Cena numeru tylko 5 mk.

Rok III | Czwartek dnia 22 Września 1921 roku. | №. 178.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie **160** mk., z odnoszeniem i z przesyłką pocztową **180** mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Tee graficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.

CENY OGŁOSZEN
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce **40** marek druga i trzecia **35** mk, czwarta **30** mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami **35** mk., za wiersz Nekrologi mk. **35**, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. **10** za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. —ǀ— Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

List z Warszawy.

W znaku Sfinksa.

WARSZAWA, 18 września.

Zabiegi stronnictw rządowych zakończyły się najniespodziewaniej proklamowaniem idei rządu nieparlamentarnego. Właściwie należało się tego spodziewać. Zachowanie bowiem tych grup było dość jasne.

Witosowcy czuli się obrażeni obaleniem rządu Witosa i zadąsani usunęli się na bok, nie chcąc zupełnie ponosić odpowiedzialności za zabagnienie stosunków w kraju, które sami spowodowali. Przeto ich zachowanie polegało na tem, by udawać, że się jest za rządem parlamentarnym, a do niego nie dopuścić; by udawać, że się jest za rządem koalicyjnym, wierząc że do niego nie dojdzie! by udawać, że są gotowi poprzeć p. Ponikowskiego, a utrudniać mu położenie.

Z taktyki ich przebija wyrafinowana chytrość chłopa małopolskiego, chcącego wszystkich „oszwabić" a samemu zyskać najwięcej. Czegóż bowiem oni chcą? Wykazać, że bez nich nie obejdzie się żaden rząd i że oni są nieodzowni przy organizowaniu jakiejkolwiek władzy.

Żądzą władzy radziby pogodzić z oszukiwaniem wyborców hasłami demagogicznemi, aby nic nie stracić na czas wyborczy. Dlatego odrzucają kategorycznie wszelką myśl współpracy z czynnikami umiarkowanymi, a ostatnio zaczęli propagandę haseł bolszewickich: „precz z inteligencją".

W ogonie ich idą trzy inne stronnictwa Tow. zespołu stronnictw rządowych: skulszczycy, mieszczanie i praca konstytucyjna.

O mieszczanach nie mówimy. Nie mają oni znaczenia. W ostatnich czasach w ich łonie pod wpływem posłów wielkopolskich, naciskanych przez opinję, zaczęto się nieco krytyczniej patrzeć na klasową politykę ludowców. Klub ten indywidualności ani siły liczebnej nie posiada.

W klubie pracy konstytucyjnej są zawodowi gracze i intryganci polityczni z parlamentu austrjackiego. Chłodni obliczają dobrze szanse i sprytnie tasujący karty. Pochodzą przedewszystkiem z Małopolski. Dlatego wobec nadchodzących wyborów kokietują i ludowców i socjalistow, a opierają się najsilniej na Żydach. Ten klub jest symbolem kompromisu i nie pójdzie nigdy na żadną politykę stanowczą i zdecydowaną.

Zjednoczenia L. N. uosobieniem jest p. Skulski: gładki, uśmiechnięty, gotów na wszystko, propagujący zasadę kompromisu z tym, kto w danej chwili jest przy władzy. I zawsze tylko w tym kierunku stawia. Posiada za sobą klub, liczący czterdzieści parę rąk, do głosowania, w czem nie wiele głów do indywidualnego myślenia. Owe ręce, podnoszone lub spuszczane na rozkaz p. Skulskiego stanowią jego siłę.

Dzięki nim ze Zjednoczeniem się liczą.

Ale p. Skulski jest bliźnim bratem p. Skulskiego i niema odwagi na politykę stanowczą i zdecydowaną. Woli lawirować i przejść do przyszłego Sejmu głosami ludowców.

Więc zrozumiałe, że w takich okolicznościach ani grupa p. Federowicza, ani p. Skulskiego ani p. Rosseta nie miały odwagi zdecydować się na tworzenie rządu wyłącznie prawicowego. Zwłaszcza że do głosu przyszłyby czynniki, które nie są na rękę—Belwederowi.

Wynaleziono zatem wyjście inne: gabinet pozaparlamentarny. Rzecz dziwna, że dla gabinetu pozaparlamentarnego znalazła się większość w parlamencie! I to były rzeczy tak niesłychanie dziwne, że ranny „Robotnik" nazywał taki rząd szkodliwym, a w południe przemawiali za nim pp. Daszyński i Diamand, że przedstawiciel NPR. p. Chądzyński wieczorem wypowiadał się za jakimkolwiek gabinetem parlamentarnym, a nazajutrz głosował za rządem pozaparlamentarnym p. Ponikowskiego.

Czy nie wyczuwacie, że na klawiszach parlamentarnych musi ktoś grać z poza parlamentu?

Przecie to tak jasne!

Mamy tedy obecnie z faktycznej łaski pozakulisowej, a na zewnątrz z woli i głosami wszystkich grup centrowo-lewicowych (z wyjątkiem p. Stapińskiego) ideję rzadu pozaparlamentarnego, ucieleśnioną w osobie p. Antoniego Ponikowskiego

Kto on? Dawniej wybitny członek unstrofilskiej Ligi Państwowej Polskiej z czasów okupacji, i minister oświaty za tymczasowej Rady stanu i Rady regencyjnej. Jako człowiek uczciwy po klęsce swego programu usunął się od życia publicznego Za pośrednictwem posła Kamienieckiego, którego pomawiano, że w Zjednoczeniu Skulskiego jest reprezentantem odgłosów Belwederu p. Ponikowski zbliżył się do p. Skulskiego i właśnie dzięki niemu, tudzież Rossetowi, którzy byli inspiratorami jego misji, otrzymał mandat na premjera.

Jakiż jego program?

Bez większości w Sejmie — szukanie jej dla przedłożeń rządowych od wypadku do wypadku: oto naczelna zasada, symbolizująca rząd z natury rzeczy słabej ręki, rząd nie mogący się zdecydować na czyny stanowcze, rząd zawisły w powietrzu, zabiegający o głosy stronnictw, nie mający poparcia nigdzie!

W rozmowach z przedstawicielami poszczególnych partji i z przedstawicielami prasy p. Ponikowski programu w rzeczach najbardziej stanowczych nie przedstawił: w polityce zagranicz. uzależnił od ministra spraw zagranicznych, w sprawach finansowych — od ministra skarbu.

Jeżeli w poniedziałek p. Ponikowskiemu uda się złożyć gabinet, będzie to rząd przypadku, znajomości osobistych ale nie rząd programu. Bo tego p. Ponikowski niema jak nie mają go ci, co go na to stanowisko wysunęli.

Będzie zatem wykonawca cudzej woli — woli czynników, decydujących w państwie, a znajdujących się poza Sejmem.

Pod tym kątem należy patrzeć na tworzący się rząd figur wojskowych.

H. Wierz.

Prasa warszawska o nowym rządzie.

„Gazeta Poranna" pisze w sposób następujący:

„Pan Ponikowski niechybnie nie przypuszczał, iż spotka się z tak wielkiemi trudnościami, które musiał pokonać. Dobrze, że bodaj po trzech dniach zosta zamknięty okres interregnum, który w fatalny sposób oddziaływał na zagranicę. Wiadomo, iż z Paryża i Genewy nadchodziły alarmujące depesze, domagające się najrychlejszego rozwiązania, albowiem przewlekanie przesilenia odbijało się jaknajfatalniej na zabiegach naszych sojuszników w obronie interesów polskich. Skład osobisty nowego gabinetu nie może budzić nadmiernego entuzjazmu. Weszli do niego przeważnie dawni ministrowie lub wiceministrowie w charakterze ich kierowników".

„Kurjer Polski" pisze:

„Przesilenie obecne wybuchło w chwili, z wewnętrznego i zewnętrznego punktu widzenia równie niewłaściwej. Sprawiło też, jak widać z pierwszego rzutu oka na prasę obcą wszystkich krajów, najfatalniejsze zagranicą wrażenie. W uwagach o niem najbardziej przyjazne nam organa sięgają do analogji z wieków naszego upadku. Nie jest więc przesadą powiedzieć, że każdy dzień bez rządu równa się przegranej bitwie. Ale nie jest tez może zbytnim optymizmem twierdzić, że niezwykle szybkie zakończenie przesilenia naprawi w znacznej mierze szkodę, wywołaną jego wybuchem".

„Kurjer Poranny" zowie na miejscu naczelnem ten gabinet „Gabinetem bezbarwnej tymczasowości". Powiada, że: „Opinja publiczna nie może ukrywać swego głębokiego zdziwienia z powodu podobnego rozwiązania ciężkiego i przewlekłego przesilenia, wstrząsającego groźnie życiem całego państwa. Czy istotnie takie rozwiązanie mieli na myśli przywódcy stronnictw, z chwilą, gdy zrzekli się prób tworzenia rządu parlamentarnego, można bardzo poważnie powątpiewać. Mówiło się wtedy o stworzeniu rządu, który musi być rządem. Zamiast tego, mamy przed sobą rząd, który tylko zajmuje miejsce rządu i pełnić ma jego obowiązki, ale który sam musi najdokładniej zdawać sobie z tego sprawę, jak mało ma do tego warunków, aby mógł naprawdę rządzić.

„Rzeczpospolita" pisze:

Premjer nowego Rządu, p. Ponikowski, łączy w sposob rzadko praktykowany, a w dzisiejszych warunkach wprost

niezwykły prezydenturę gabinetu z teką ministra oświaty.

Fakt ten posiada znaczenie głębokiego symbolu i rzuca spory snop światła na dziwaczną genesis nowego gabinetu. Bo jeżeli p. Ponikowski, jako człowiek niewątpliwie dobrej woli, mimo nieprzygotowania swego i dobranych przez siebie kolegów podjął się przecież dzieła kierowania państwem w tak niesłychanie trudnych warunkach, to zagadkę tę może wyjaśnić tylko pedagogiczna strona umysłowości nowego premjera. P. Ponikowski, jako były i obecny minister oświaty jest poprostu przekonany, że przy dobrej woli i chęciach można wszystkiego się nauczyć...

Na pierwszem zebraniu nowej Rady Ministrów, która wyszła z przesilenia spowodowanego położeniem finansowem państwa, pustką będą świecić fotele.., ministra skarbu i przemysłu i handlu. Zastąpić ich mają kolektywne Rady, z których eksperymentalnych retort, ma po okresie cierpliwych studjów narodzić się jakiś program.

Kiedy to się stanie? Za tydzień, czy trzy miesiące? P. Ponikowski zdaje się mieć wiarę w dużą cierpliwość nietylko członków gabinetu, ale także społeczeństwa i Sejmu. Nie było chwili, w której by program eksperymentów i studjów stał w bardziej rażącej, tragicznej sprzeczności z katastrofalnem położeniem państwa. I dlatego, mimo dobrej wiary w szlachetność intencji i chęci p. Ponikowskiego nie możemy mu życzyć nic innego, nad to, aby jaknajrychlej ograniczył swoją działalność np. do teki ministra oświaty... w przyszłym gabinecie.

„Robotnik" — co jest rzeczą znamienną — nie poświęca uwagom o nowym gabinecie nawet miejsca naczelnego, lecz spycha je na dalszy plan w numerze dzisiejszym. Pozatem te uwagi o nowym gabinecie ogranicza tylko do kwestji obsadzenia ministerjum skarbu. Robi to w słowach: „P. Ponikowski oświadczył był, że nie może rozwijać szczegółowo programu skarbowego bez porozumienia z ministrem skarbu. Obecnie słyszymy, że minister skarbu ma być mianowany w zależności od pełnomocnictw, które mu Sejm da. Pomiędzy owem oświadczeniem p. Ponikowskiego, a tą zapowiedzią zachodzi jawna sprzeczność.

Kto podniósł ceny zboża?

Na czolo ministerjum aprowizacji rząd Witosa wysunął piastowca, pos. Grzędzielskiego.

Jak kierował sprawami poseł Grzędzielski?

Oto odpis listu tego ministra.

Ministerstwo Aprowizacji, Warszawa, dnia 22-go lipca 1921 rok nr. 24358.II Rol.

Do Tow. Akc. L. J. Borkowski, Huta „Chlewiska" pow. Konecki.

Ministerstwo Aprowizacji niniejszem powiadamia, że począwszy od dn. 1.VIII zmuszone jest liczyć aż do dalszego odwołania, za transporty ziemiopłodów, dostarczone dla pracowników przemysłu hutniczego, następujące ceny:

zajęczmień, owies, kukurydza	mk. 9975
żyto, fasola	„ 11035
pszenica	„ 12095
mąka	„ 14420

100 klg. wagi netto, loco stacja przeznaczenia.

Cena mąki rozumie się brutto za netto, łącznie z workiem.

Podpisał (Grzędzielski).

Gdy cena żyta utrzymywała się na poziomie 6—8 tys. za 100 klgr., minister Pasko-Piastów wysunął cenę 11,035 mk. Prawda, jak to obniżało ceny?

A potem—drugi list:

Ministerstwo Aprowizacji, Warszawa, dnia 6 sierpnia 1921 roku nr. 24348.II Rol.

Do Huty Chlewiska pow. Konecki.

W związku z pismem z dnia 22 ub. m. nr. 24358 M stwo Aprowizacji komunikuje, że unieważnia niniejszem ceny podane powyższem pismem wobec czego aż do odwołania obowiązują ceny dotychczasowe.

Jednocześnie Ministerjum zaznacza, że cena mąki rozumie się za wagę netto, a nie brutto za netto, przyczem za opakowanie t. j. za wory doliczana będzie specjalna dopłata według zasad i cen przez Państwowy Urząd Zbożowy ustalonych.

Podpis...

22 lipca pisze się jedno, 6 sierpnia — odwołuje się to, co napisano przed 2 tygodniami.

Tak gospodarował Pasko-Piast Grzędzielski.

Wiadomości polityczne.

Równouprawnienie żydów.

Prasa żydowska notuje z wiarogodnego źródła, że ministerjum sprawiedliwości przesłało w tych dniach do prezydjum rady ministrów projekt ustawy w sprawie zniesienia wszelkich ograniczeń prawnych dla żydów.

Projekt rządowy jest prawie identyczny z projektem analogicznym, wypracowanym w swoim czasie przez posła A. Hartglas.

Jeszcze jedno ognisko zarazy

Dyplomatyczna misja ukraińska przybywa dnia 25-go b. m. na granicę polską na linji Równo—Szepetówka. Na granicy oczekiwać będzie specjalny pociąg, który przewiezie misję do Warszawy.

Nie mają szczęścia...

Klub mieszczański pos. Rosseta nie ma szczęścia.

Nie udała się wyprawa do Kalisza. Nowe fiasko spotkało klub ten w Poznaniu.

Zwołano tam wiec, na którym przemawiali pos. Thomas i Krajna. Uczestnicy wiecu, oburzeni tem, że Klub mieszczański idzie z lewicą i wypełnia antysejmowe polecenia Belwederu, wygwizdali obu mówców i przyjęli ich nieprzyjaznemi okrzykami.

Dlaczego to poseł warszawski Rosset nie staje przed swymi wyborcami w stolicy kraju? Czas już zdać rachunek z działalności sejmowej.

Prosimy, panie pośle!

Kronika.

Specjalny numer „Kurjera" na Targi Wschodnie.

Z okazji Targów Wschodnich we Lwowie wyjdzie w niedzielę, dn. 25 września specjalny numer „Kurjera Częstochowskiego", poświęcony życiu gospodarczemu, przemysłowi i handlowi Częstochowy, ziemi Częstochowskiej i Zagłębia Dąbrowskiego. Numery „Kurjera" będą szeroko kolportowane we Lwowie i rozdawane w kiosku własnym „Kurjera Częstochowskiego" na „Targach Wschodnich".

Ogłoszenia już są przyjmowane w Administracji „Kurjera" II Aleja nr. 41, jak również telefonicznie.

Ludność Wołynia w Częstochowie.

Dziś przybywa pielgrzymka z Wołynia, która osobnym pociągiem, złożonym z 49 wagonów wyjechała w niedzielę z Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie był punkt zborny ludności wiosek wołyńskich Przewodniczy wycieczce ks. prałat Szczerbachowski. Przeszło dwa tysiące kobiet, mężczyzn i młodzieży bierze udział w pielgrzymce. Pielgrzymka ta zorganizowana została przez tamtejsze duchowieństwo polskie. Główny cel pielgrzymki jest Jasna Góra.

Pielgrzymka zwiedziła Lwów i Kraków, a z Częstochowy udaje się do Warszawy.

Kwesta ze znaczkiem.

W dn. 25 bm. odbędzie się na czytelnie wojskowe im. ks. Skorupki kwesta ze

M. LEBLANC. 11)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

Powrócił więc do zamku, a gdy nadeszła pora śniadania, postanowił zdobyć się na nieuniknione spotkanie z Elżbietą.

Siedział w salonie, gdy weszła pokojówka, by mu donieść, że pani przeprasza, przyjść nie może, czuje się bowiem niezdrowa i jeść będzie u siebie w pokoju. Zrozumiał, że żona pragnie pozostawić mu zupełną swobodę, a nie chcąc, z jednej strony bronić matki, którą czci i kocha, z drugiej, poddaje się już naprzód wszelkim postanowieniom swego męża.

Samotnie spożywając śniadanie, odczuwał głęboko i wyraźnie, że życie jego było już złamane, że on i Elżbieta w sam dzień ślubu, skutkiem zbiegu okoliczności, najzupełniej od nich niezależnych, stawali się dla siebie wrogami, których nic na świecie nie mogło już zbliżyć ani połączyć. Bez wątpienia, nie żywił ku niej żadnej nienawiści, nie czynił jej wyrzutów za zbrodnię matki, lecz nieświadomie czuł do niej jakby żal za to, iż była córką owej kobiety.

Przez całe dwie godziny, po śniadaniu, siedział zamknięty w pokoju hrabiny d'Audeville, wpatrując się w jej portret; w tem tragicznem sam na sam ze zbrodniarką pragnął napełnić swe oczy przeklętym jej obrazem, aby wspomnieniom dodać nowej siły.

Badał najdrobniejsze szczegóły. Studjował kameę wyobrażającą łabędzia z rozpostartemi skrzydłami, rysunek złotego węża, okalającego broszką, odległość dwu rubinowych oczu, i sfalowanie czarnej koronki wokół ramion, i kształt ust, i cień włosów, i rysunek twarzy.

Tak, ona była tą kobietą, którą widział ongiś w pamiętny wieczór wrześniowy. W rogu obrazu, znajdował się podpis malarza, a pod spodem widniały słowa: Portret hrabiny H. Prawdopodobnie obraz był kiedyś wystawiony i oznaczono go tą dyskretną nazwą: hr. Hermina.

Jeszcze kilka minut, a odżyje cała przeszłość, powiedział sobie Paweł. Odnalazłem winną, teraz pozostaje mi już tylko wykryć miejsce zbrodni. Jeżeli kaplica rzeczywiście istnieje w lesie, będę miał całą prawdę w rękach.

I krokiem pewnym, zdecydowanym, szedł ku tej prawdzie. Czuł już mniejszy teraz lęk przed nią, objęła go bowiem w swój uścisk złowrogi. A mimo to, jakże żywo i boleśnie biło mu serce, jak przykrem dlań było wybrać się w drogę, wiodącą ku ścieżce, którą szedł ojciec jego przed szesnastu laty!

Hieronim, niezbyt pewnym ruchem, wskazał mu kierunek drogi. Przeszedł przez park, od strony granicy, a zbaczając na lewo, minął też jakiś pawilon. U skraju lasu wszedł w długą jodłową aleję, która o pięćset kroków dalej, rozgałęziała się na trzy węższe dróżki. Dwie z nich, jak zmiarkował, wpadały w nieprzeniknioną gęstwinę, trzecia wiodła na szczyt pagórka; wybrawszy tę ostatnią, kierując się ciągle na lewo, zszedł znowu w inną aleję jodłową.

Obierając tę drogę, Paweł zdawał sobie jasno sprawę z pobudek swego postanowienia; ta aleja z dwoma szeregami jodeł, budziła w nim — choć nie potrafiłby wyjaśnić przez jakie właściwie podobieństwa kształtu i kierunku — wspomnienia z przeszłość i te prowadziły jego kroki.

Aleja, zrazu dosyć równa i prosta, nagle skręcała w las wielkich buków, których wierzchołki, łącząc się i zplatając, tworzyły nad głową zielone sklepienie; dalej szła znowu prosto. Paweł posuwając się pod ciemnym baldachimem drzew, ujrzał przy końcu drogi jakiś nagły rozbłysk światła, co zapowiadało, iż gąszcz leśny rozchyla się w otwartą polanę.

Trwoga podcięła mu nogi; szedł naprzód z największym wysiłkiem. Byłaż to ta sama polana, na której ojciec jego otrzymał cios śmiertelny? Przed wzrokiem jego coraz wyraźnie rysowała się jasna przestrzeń, a równocześnie ogarniała go coraz boleśniejsza pewność. Jak poprzednio, w obliczu portretu, tak i teraz przeszłość w oczach jego nabrała rzeczywistego życia!

Była to tama polana, otoczona wieńcem drzew, pokryta miękkiem kobiercem z liści i mchu, a te same ścieżki dzieliły ją na poszczególne części, na równe jakby wycinki koła. Widoczny nad nią szmat nieba układał się w ten sam rysunek, a tam, na lewo, pomiędzy dwoma cisami, wznosiła się kapliczka; poznał ją Paweł odrazu.

Kaplica! Mała, stara, ciężka kapliczka, której obraz wrył się jakby bruzdą w mózg młodzieńczy. Drzewa rosną, rozwijają się, zmieniają kształt; zmienić się również może zewnętrzny wygląd polany, ścieżki mogą z biegiem czasu pokrzyżować się inaczej. I w tem wszystkiem możliwa jest omyłka. Niewzruszona jednak że jest budowla z granitu. Stulecia całe składają się na tę jej znamienną barwę zielonawo-szarą, która jest dla kamienia oznaką upłynionego czasu, ową nigdy nie ścierającą się patyną.

Tak, to ta sama kaplica, z rozetą, o zakurzonych szybkach widniejącą na frontonie; z niej to w pamiętny dzień wychodził tajemnie cesarz Niemiec, a w ślad za nim kobieta, która w dziesięć minut później... zabiła...

Paweł skierował się ku drzwiom. Pragnął ujrzeć znowu to miejsce, gdzie ojciec przemawiał doń po raz ostatni w życiu. Co za wzruszenie! Z poza kaplicy wychylał się ten sam daszek, pod którym ukryli niegdyś swoje bicykle i te same widniały drzwi drewniane o grubych żelaziwach.

D. c. n.

znaczkiem. Kom. urządzający powyższą kwestę ma na celu podniesienia ducha i moralności żołnierza przez czytanie dobrych książek. Zwracamy się przeto do wszystkich z gorącą prośbą o poparcie naszego przedsięwzięcia.

Punkt zborny „Dźwignia“ dn. 25 bm. o godz. 8 rano.

Za Komitet Katol. Związku Polek w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 36. ks. Stan. Żelazowski i B. Jagiełłowicz.

Jak rząd śrubował cenę złota?

Od 1 sierpnia rząd wprowadził opłatę dodatkową w złocie od spirytusu, mianowicie za każdy litr spirytusu do wyrobu wódek, płacono przedtem 540 mk-, a od 1 sierpnia dodatkowo jeszcze 1 markę w złocie.

Cena marki złotej wynosiła wówczas około 400 mk. polskich.

Obowiązek płacenia złotem za spirytus spowodowało masowy pobyt na marki złote, które też z zawrotną szybkością zaczęły drożeć.

W ciągu ostatnich dni marka złota kosztwała już 1200 mk. papierowych.

Od wczoraj, jak już donosiliśmy rozporządzenie o opłacie w złocie zostało skasowane, wprowadzono opłatę w markach polskich, podnosząc ją do 1500 mk.

Kłopoty mieszkaniowe.

Nie zważając na to, iż lokatorzy miejscowi korzystają z nader dogodnej z finansowego punktu widzenia ustawy o ochronie lokatorów wyzyskują sublokatorów w bezlitosny sposób. Za skromny pokój, pobierają 2 tyś. mk. miesięcznie.

W zimie kiedy sublokator będzie musiał dawać własne drzewo wyniesie go to drugie 2 tys. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż sam lokator płaci za całe swoje mieszkanie, składające się z 4—3 pokoi najwyżej 1000—1200 mk. można łatwo dojść do przekonania, iż postępowanie takie jest karygodne.

Dlaczego nie podnosimy opłat stemplowych?

Warto poruszyć kwestję śmiesznie niskich opłat stemplowych, jakie obowiązują u nas w Polsce. Wynoszą one fenigowe poprostu sumy. Zrozumieć poprostu nie można, dlaczego ministerjum skarbu nie podnosi tych opłat i pozbawia tym sposobem państwo miljonowych dochodów. Czyżbyśmy tak bardzo byli zajęci drukowaniem marek, że nie wystarcza nam czasu na urzeczywistnienie najprostszych sposobów, prowadzących do powiększenia dochodów skarbu?

50.000 mk. najniższa pensja urzędnika.

W poniedziałek odbył się w Warszawie wielki wiec urzędników państwowych, który uchwalił wniosek, określający najniższą płacę urzędnika państwowego na 50.000 mk.

Ciekawa spekulacja.

Do Sosnowca i do Będzina sprowadzana jest prasa wiedeńska hurtownie w wielkich paczkach po 50 numerów każda. Sprowadzają gazety te do Będzina p. Szpigelman a do Sosnowca „Małka Hamburg“ (taki jest adres przesyłek) w ilości 57 paczek po 50 numerów („Neue Freie Presse“ i „Neues Wiener Tageblatt“), nadając je nie jako bagaż, tylko jako gazety. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że oba pisma redagowane są w duchu antypolskim a pojedyńczy numer „Neue Freie Presse“ zawiera mniej więcej.. 48 stron druku to albo mamy do czynienia ze spekulacją papierową albo z cichą agitacją, w każdym razie ten popyt na pisma wiedeńskie w Zagłębiu jest conajmniej ciekawy. Do Częstochowy przychodzi również większa ilość egzemplarzy „blattów“ niemieckich.

Bandyci grasują.

W lesie Ostrowskim sześciu bandytów napadło i zrabowało: Suchańskiemu Piotrowi buty i 700 mk., Jakowskiemu Franciszkowi buty i 1000 mk., Słomińskiemu Stanisławowi kamasze i mk. 1000, Antoniemu Goc 30.000 mk., czapkę karakułową i koszulę trykotową. Wszyscy wymienieni zamieszkali we wsi Brzeźnicy pow. Nowo-Radomskiego. Równocześnie ciż sami bandyci napadli na Jankla Lernera z Warszawy, któremu zrabowali, kożuch wartości mk. 20.000. Bandyci byli uzbrojeni w krótką broń — jeden w karabin — dwóch ubranych po wojskowemu zaś czterech po cywilnemu, wszyscy byli zamaskowani. Pościg za bandytami trwa.

Olbrzymia kradzież.

Z mieszkania Bilmy Rotenbaum przy ul. Marszałkowskiej nr. 18 w Zawierciu, skradziono w nocy biżuterję, kapy, bieliznę i różne przedmioty domowe wartości 1 200.000 mk.

Kradzież w pociągu.

Na stacji Zawiercie, w pociąga osobowym, pasażerowi Dymantowi z Zawiercia, skradziono towar łokciowy wartości 50 tys. mk. Za kradzież tę został aresztowany Stefan G., którego osadzono w więzieniu, a sprawę przekazano do sędziego śledczego.

Kradzież.

Z balkonu mieszkania Chaji Baumertz zam. przy ul. Spadek nr. 9, nieznani sprawcy skradli garderobę, wartości 100.000 marek.

— Na stacji Częstochowa nieznany sprawca skradł Mośkowi Topór mk. 5000.

— Z otwartego mieszkania Szaji Szyf, zam. przy ul. Panny Marji nr. 5, niewiadomi sprawcy skradli biżuterję, wartości mk. 200000 oraz 12.000 rubli gotówką.

Na kradzieży węgla.

Na Ostatnim Groszu schwytano na kradzieży węgla z wagonu Antoniego Kamińskiego, zam. przy ul. Palmowej nr. 7.

Zdaleka i zbliska.

— Przeciwko wyzyskowi.

Kongregacja oraz stow. kupców i izba rękodzielnicza we Lwowie napiętnowały kilku kupców i przemysłowców, którzy próbowali podnieść ceny na czas trwania „targów wschodnich“.

— Napad czerwonej armji.

Z Wysocka na Wołyniu nadszedł list do „Hajnta“, że dn. 11 b. m. przed północą wtargnęło do miasta 17 uzbrojonych żołnierzy rosyjskich z karabinami i bombami i zażądali od policji „poddania się“.

Policja odpowiedziała strzałami, poczem rosjanie, po upływie dwu godzin opuscili miasto. Nazajutrz przybyło do miasta wojsko polskie.

— Aresztowanie tajnej organizacji walutowej.

Urząd śledczy w Warszawie przy pomocy III brygady przeprowadził masowe rewizje i aresztowania wśród spekulantów walutowych i właścicieli kantorów wymiany.

Podczas rewizji znaleziono istotnie du że zapasy waluty amerykańskiej, angielskiej i francuskiej oraz znaczne ilości złota. Wszystkie te waluty i złoto skonfiskowano.

Owe rewizje i aresztowania wywarły w sferach finansowych i spekulacyjnych niesłychane wrażenie.

— Kupcy w walce z drożyzną.

W Warszawie wyłoniono ze Stowarz. kupców polskich komisję dla ustalenia cen wytycznych na następny okres dwutygodniowy. Komisje te ustanowiły ceny obowiązujące na miasto stoł. Warszawę od dnia 15 do 30 b. m.

Publiczność proszoną jest w razie dostrzeżonych przekroczeń podanych cen każdorazowo meldować o tych wypadkach u władz właściwych.

W razie pojawienia się na rynku jakichkolwiek towarów o niższej kalkulacji, zniżka cen będzie jeszcze w tym okresie podaną do publicznej wiadomości.

Oszalały pociąg.

Niezwykły wypadek kolejowy zdarzył się w tych dniach na przestrzeni kolejowej linji Delatyn—Kołomyja.

Na stacji w Delatynie oderwały się podczas przetaczania cztery wozy kolejowe ładowane i wóz służbowy i wskutek naturalnego spadu nabrały takiego rozpędu, że nie można ich było na torze zatrzymać, nawet góra Dobrotowska pod Delatynem ani podrzucane przez przetokowego przeszkody nie powstrzymały rozpędzonych wozów. Rozpędzone wozy w 44 minutach t. j. z szybkością niezwykłą na tej linji przebyły przestrzeń 40 klm. i zatrzymały się dopiero na stacji w Kołomyi wskutek zderzenie się i rozbicia trzech wozów osobowych I i II klasy, stojących na torze. Szkoda, jaką poniosła kolej przez rozbicie na drzazgi kilku wozów osobowych i towarowych, jest bardzo znaczna.

Najświeższe wiadomości

Sejm zbierze się 27 września.

WARSZAWA, 21,9 (tel. wł.) Marszałek Trąmpczyński postanowił zwołać najbliższe posiedzenie Sejmu na wtorek 27 b. m., aby jaknajrychlej wobec opinji podnieść wznowioną działalność parlamentu.

Rada Ligi przyjęła rezolucję Hymansa

GENEWA, 21.9. (tel. wł.) **Rada Ligi przyjęła jednomyślnie rezolucję proponowaną przez Hymansa a zalecająca obu delegacjom na podstawie art. statutu Ligi przyjęcie nowego programu układu Hymansa.** Rezolucja stwierdza ze **między pierwotnym a nowym projektem Hymansa niema zasadniczych różnic(?).** Rezolucja upoważnia Hymansa do zreformowania sprawy na plenarnem posiedzeniu Ligi. Delegat Polski Askenazy oświadczył, że rezolucję powyższą prześle rządowi swemu, zaznaczył jednakże, że już obecnie musi zgłosić pewne w tej sprawie zastrzeżenia, specjalnie co do kwestji różnic istniejących między dawnym a nowym projektem Hymansa.

Powstanie w zachodnich Węgrzech wzmaga się.

WIEDEŃ, 21,9 (tel. wł.) Wedle informacji „Neue Freie Presse“ rozmiary ruchu powstańczego w Burgenlandzie przybierają na sile z każdym dniem. Obecnie siły powstańców liczą około 30 tysięcy a wciąż napływają nowi ochotnicy. Wódz zbrojnego ruchu, którego na pewien czas usunięto z zachodnich komitatów, znowu tam przebywa. Poseł Fryderyk objął polityczne kierownictwo powstania. Krążą pogłoski, że grupa Fryderyka ma zamiar ogłosić wkrótce w zachodnich Węgrzech samoistną republikę z Fryderychem na czele. Rząd węgierski zrzuca z siebie odpowiedzialność za wybuch powstania i za Karolofilski jego charakter.

Zebranie przemysłowców.

LWÓW, 21.9. (tel. wł.) Ogólne zebranie przemysłowców Rzeczypospolitej odbędzie się w czasie Targów Wschodnich z inicjatywy Centralnego związku małopolskich przemysłowców we Lwowie dn. 2 października w sali izby handlowej i przemysłowej, celem omówienia aktualnych spraw, dotyczących ogólnego położenia i podstaw polskiego przemysłu.

Pożegnanie Witosa.

WARSZAWA, 21.9. (tel. wł.) Dzisiaj w południe ustępujący prezydent ministrów Wincenty Witos pożegnany został przez członków prezydjum rady ministrów. Urzędowanie objął premier gabinetu p. Antoni ponikowski. Nowemu prezydentowi przedstawili się naczelnicy wydziałów w prezydjum rady ministrów.

Wiceminister Dąbski pozosteje w rządzie.

WARSZAWA, 21.9 (tel. wł.) Minister Skirmunt czyni starania, aby p. Dąbski, wiceminister spraw zagranicznych pozostał na dotychczasowem stanowisku. Dotychczas dymisja p. Dąbskiego, wniesiona jednocześnie z dymisją gabinetu Witosa nie została przyjęta i, jak mówią w kołach zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych, przyjętą nie będzie.

Rozmaitości.

(—) Caruso a „Lazarone“.

Świeżo zmarły „król tenorów“ opowiadał takie drobne, ale charakterystyczne wydarzenie ze swego życia: Pewnego razu, gdy był już znanym i uznanem śpiewakiem przechadzał się po ulicach Neapolu. Zobaczywszy ładną walizkę na wystawie jednego ze sklepów, kupił ją i niósł w ręku. W tem nawinął się młody chłopak obdartus, typ prawdziwego „lazarone“ zaofiarował się artyście, że ją mu odniesie do domu. Caruso zgodził się na to, lecz jakież było jego zdumienie, gdyż obdartus nie chciał przyjąć mu wręczonej mu za trudy monety. — Czegoż więc chcesz? — zapytał ulicznika. — Panie! — zawołał tenże, klękając i składając ręce — odśpiewaj mi wielką arję z „Rigoletta“!...

Tabela loterji państwowej.

(nieurzędowa).

W dziesiątym dniu ciągnienia V-ej Loterji Państw. padły następujące wygrane:

Mk. 40.000 nr. 17777.
Mk. 30.000 nr. 61571.
Mk. 25.000 nr. 19574.
Mk. 20.000 nry. 14922, 18274, 27952 60984 62709 64605.
Mk. 15 000 n-ry: 2654 6948 14103 39353 65912 55449.
Mk. 10.000 nry. 15144 35772 36918 39133 52009 65569 71965 78303 78457.
Mk. 8 000 nry: 8361 28323 34847
Mk. 5.000 nry. 2009 10182 10533 18681 20256 22420 25623 33322 35214 38590 42089 44074 48773 49976 50231 55728 57820 60753 70514 71569 74191 75701.
Mk. 3.000 nry. 158 3958 3958 5210 6846 8784 9039 10429 10897 11388 1442 14491 17178 19938 20066 21203 21982 22265.

20,000 mil pod wodą,

czyli genialne jasnowidzenie przyszłości.

Obecnie Dyrekcji **Teatru PARYSKIEGO** udało się uzyskać obraz wytwórni amerykańskiej „Universal Film Manufacturing Co.“ pod tytułem „20.000 mil żeglugi podmorskiej“ Wprowadzi on Was, między innemi w tajemniczy dotychczas świat odmętów podmorskich. Opowieść Juljusza Verne o tajemniczym bogaczu i genjuszu „Kapitanie Nemo“ już dawno kusiła reżyserów kinematografu. Chodziło o to, aby na tle tych dziejów pokazać widzom cudowne tajemnice głębin oceanu i dna morskiego — pokazać wspaniałe, urocze i okrutne skarby morskiej flory i fauny, te koronkowe rysy koralowych raf, żyjące gąbki, kraby, olbrzymie polipy. straszliwe haje i t. p.

Ale do niedawna fotografja chwytać mogła te przedziwne życie fantastycznej natury tylko w mocno oświetlonych akwarjach. Dopiero najnowszy wynalazek amerykański — braci Williamson — reflektorów. dających olbrzymio spotęgowane światło, umożliwił zdjęcia mrocznych głębin oceanu bezpośrednio ze statków podwodnych. Amerykańska „Universal Film Manufacturing Co“, nabywszy ten wynalazek za olbrzymią sumę, zastosowała go do wcielenia w życie cudownej opowieści Verne'go o tajemniczym statku podwodnym Nautilusie, walczącym z okrętami, jawiącym się niespodzianie na wszystkich morzach i uchodzącym w zatrwożonej wyobraźni współczesnej za potwornego wieloryba o skórze pancernej, jak stal. I to wyobraźnia Verne'go rozegrała się cudownie na ekranie Dwa światy — bujnej wyobraźni pisarza tworzącego zajmujące przygody niezwykłych charakterów ludzkich i przedziwnej wyobraźni natury tworzącej życie prawdziwe, a prześcigające myślą Bożą najwymyślniejsze fantazje ludzkości — splotły się tu miłośnie aby dać dzieło nowe i szczytne. Zręczny autor filmu potrafił uzupełnić fantazję Verne'go o kapitanie Nemo, wyjaśnieniem romansowem jego zagadkowej przeszłości — przyczem jego walki z ludźmi, które dla Juljusza Verne pozostały w mroku Tajemnicy. Nie przytaczamy ich tutaj, albowiem widzowie sami zechcą śledzieć cudowne dzieje Nautilusa, zwycięsko wynurzającego się z poetycznym kapitanem na powierzchnię mórz i zapadającego, niby grobowiec z jego zwłokami w olbrzymią mogiłę wodną pomiędzy czarodziejskie korale i milczące potwory oceanu. Zdjęcia oryginalne poczynione z łodzi podwodnej, przechodzą dotychczasową możliwość imitacji ludzkiej.

Obraz ten wyświetlany będzie od czwartku 22-go b. m.

Uchwała Rady Miejskiej

z dnia 15 Września 1921 roku.

W myśl czwartego ustępu art. 2 Ustawy z dnia 18 grudnia 1919 roku o czasie pracy w przemyśle i handlu i § 12 rozporządzenia wykonawczego z dnia 22 marca 1921 r. Rada Miejska określa czas sprzedaży towarów, oraz czas otwierania zakładów handlowych jak następuje:

Sklepy winno-kolonjalne i spożywcze:

W poniedziałki wtorki, środy, czwartki i piątki od 8-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 7-ej wiecz., w soboty od 8-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 6-ej wiecz.

Wszystkie inne zakłady handlowe:

od 9 ej rano do 1-ej po południu i od 3-ej do 7 ej wiecz., w soboty od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 6-ej wiecz.

Zakłady fryzjerkie:

w poniedziałki od 10-ej rano do 1-ej po południu i od 3-ej do 6-ej wiecz., we wtorki, środy, czwartki, piątki i soboty od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 3-ej do 7-ej wiecz.

Targi na rynkach:

mogą się odbywać w soboty od 9-ej rano do 3-ej po południu, w inne powszednie dnie tygodnia od 8-ej rano do 4 ej po południu.

Sklepy cukiernicze:

w poniedziałki, wtorki, środy, czwartki i piątki od 9-ej rano do 1-ej po poł. i od 3 ej po poł, do 7-ej wiecz., w soboty od 9-ej rano do 1-ej po poł. i od 4-ej do 6 ej wiecz.

Jatki ze sprzedażą mięsa:

w poniedziałki, wtorki, środy, czwartki i piątki od 8-ej rano do 1-ej po poł i od 4 ej po poł do 7-ej wiecz., w soboty od 9-ej rano do 12 ej w poł. i od 6-ej do 9-ej wiecz. W okresach od 1-go marca do 1-go Listopada godziny obowiązywać będą w soboty od 6-ej do 9-ej wieczór, a od 1-go listopada do 1-go marca od 5-ej po poł. do 8 ej wiecz.

W niedziele i dnie świąteczne mogą być otwarte z pośród sklepów przez 3 godziny od godz. 7-ej do 10-ej rano, prócz mleczarni z wyłączną sprzedażą mleka i przetworów mlecznych jeszcze i kwiaciarnie z wyłączną sprzedażą kwiatów naturalnych.

Stosownie do artykułu 10 Ustawy Sejmowej z dnia 18 | XII—1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu w niedziele i dnie świąteczne. Ustawą przewidziane — praca w zakładach jest wzbroniona, dozwolona ona jest na zasadzie art. 11 w zakładach użyteczności społecznej i codziennych potrzeb ludności, a więc w aptekach, jadłodajniach, kąpielach rzecznych i kuracyjnych i kinematografach.

Przekroczenia przepisów powyższego karane będą w drodze sądowej grzywną do 5 tysięcy marek, lub aresztem do 3-ch miesięcy.

Za zgodność: **Prezydent** (—) *Dr. J. Marczewski.*

Sąd Biskupi
w Częstochowie
wzywa **Tomasza Kwiecienia** niewiadomego miejsca pobytu, aby w dniu 24 października r. b. o godz. 3 po poł., stawił się w tymże Sądzie Biskupim, jako pozwany na sprawę o unieważnienie małżeństwa.
W razie niestawienia się, sprawa prowadzona będzie zaocznie.
Sędzia *Ks. Fr. Mirecki.*
Notrjusz *Ks. B. Kochanowicz.*

Komisja Likwidacyjna Rzem.-Przemysł. Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowego
p. w. „Świętej Rodziny“ w Częstochowie, w wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia członków i na zasadzie art. 109. 131 i 132 swej ustawy, podaje do publicznej wiadomości że przystąpiła do likwidacji Towarzystwa i wzywa: wszystkich wierzycieli do zgłaszania ewentualnych pretensji, jak również dłużników i członków do uregulowania rachunków i zaległych pożyczek, najpóźniej do dnia 30 września 1921 roku, pod skutkami prawa.

Nesesser damski zostawiony w d. 15 b. m. w pociągu z Warszawy (m. 7 40 wiecz) w wagonie II klasy. Po udowodnieniu jest do odebrania w „Kurjerze“.

Poszukuję zaraz 1 lub 2 milj. marek na pierwszy numer hipoteki. Wiadomość skład manufaktury Wieluńska 8.

Zginęła krowa maści czerwono-białej, będąca własnością Stanisława Cieplelskiego, zam w Wielkim Borze.

Zgubiono bransoletkę pamiątkową żółtą, ogniwka niezłotą. Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrot na ul Szkolną 5 a mieszk. 7.

Udzielam lekcji w zakresie 6-ciu klas. Ceny bardzo przystępne. Wiadomość w „Kurjerze“.

Stancja dla dwu uczennic, II Aleja Nr. 20 Jankowski.

Poszukuję pokoju w śródmieściu, bez mebli, zdatnego na biuro, cena nie robi różnicy. Zgłoszenia do Admin. „Kurjera“ dla „F.F“.

Sprzedam 21 morgów gruntu I klasy w powiecie wielickim koło Gdowa Cena 4400 dolarów. Wiadomość Kraków, Sad Dobczyce.

Redaktor i Wydawca: Adam Pacierkowski, Odbito w Drukarni „Udziałowe